

# GAZETA 10 GR. No 71 GRODZIENSKA WYDANE POLUDNIOWE

## Kochanek żony — zabójcą męża Krwawe zajście na tle zdrady i szantażu

ŁÓDŹ, 22.8. — W Pabjanicach miała miejsce dzisiaj **krwawa tragedia**. 35-cio letni Artur Lorenz, wybitny przemysławiec i właściciel browaru, ożeniony od 1924 r. z 26-letnią Zofją Kaczmarkiewiczówną, **zginął z rak kochanka swej żony, Józefa Biskupskiego**. Zabójca, po dokonaniu zbrodniczego czynu **popelnil samobójstwo**. Jak nam telefonuje nasz korespondent, tło tragedji przedstawia się następująco.

Lorenzowa, kobieta lekkomyślna, a przytem małej wartości moralnej, bezpośrednio po ślubie **zaczęła zdradzać męża**. Po rychłym rozwodzie z mężem, Lorenzowa nawiązała romans z niejakim Józefem Biskupskim.

Para ta szantażowała Lorenza, **wyłudając od niego duże sumy**, których przemysławiec w obawie skandalu nie odmawiał. Rok temu Lorenzowa zdobyła od męża większą sumę pieniędzy, przyjąwszy warunek wyjazdu z gwarantem, i **udała się do Paryża wraz z kochankiem**. Gdy pieniądze zdobyte szantażem wyczerpały się, Lorenzowa wróciła do Łodzi i rozpoczęła nanowo wyłudzenie od męża pieniędzy, jednak bezowocnie. Wczoraj wieczorem wyjechał do Pabjanic Biskupski. **Jako wystawnik kochanki**, aby w jej imieniu żądać od Lorenza pieniędzy. Dziś, o godz. 7 rano, gdy przemysławiec szedł do swego browaru, podszedł do niego na ulicy Biskupski i w sposób kategoryczny **zażądał pieniędzy**.

dla Lorenzowej. Spotkawszy się z odmową, **Biskupski dobył z kieszeni rewolweru i kilkoma strzałami zwał z nog Lorenza**, a widząc nadbiegających robotników browaru, zaalarmowanych hukiem wystarzałów — przyłożył rewolwer do skroni i strzelił, **padając na miejscu bez życia**. Ciało jego zabezpieczono do przybycia władz policyjnych. Lorenz został odwieziony do szpitala. Stan jego jest beznadziejny.

### Lindbergh leci dalej

TOKIO, 22.8. Lindbergh z żoną odleciał dziś w dalszą drogę w kierunku Nemuru.

### Lasy płoną

TOULON, 22.8. W departamencie Var w okolicy miejscowości Cassin i na południe od Maures płoną lasy na wielkich przestrzeniach.

W akcji ratunkowej biorą udział oddziały strzelców senegalskich i marynarzy.

### 9 osób zginęło wraz z zatopioną łodzią

BUKARESZT, 22.8. Łódź, wioząca 22 osoby, zatonięła na rzece Dlt. Utoneło 9 osób, wśród których znajdowały się dwie kobiety i troje dzieci.

### Fuzja potentatów naftowych

LONDYN, 22.8. Z Los Angeles donoszą, że między Standard Oil Company, New Jersey a Standard Oil Company w Kalifornii toczy się rokowania w sprawie połączenia obu towarzystw.

W razie pomyślnego wyniku utworzone z nich zostanie największe przedsiębiorstwo naftowe na świecie z kapitałem zakładowym dwu i pół miliardów dolarów.

### Wybuch szrapnela z czasów wojny

BARANOWICZE, 22.8. Mieszkaniec wsi Zadworze, gminy Lachowickiej, Wysocki Bolesław znalazł na polu szrapnel, który zaniósł do domu i począł nim manipulować.

W pewnym momencie nastąpił wybuch, a odłamki szrapnela poraniły ciężko Wysockiego odrywając mu palce u obu rąk. Rannego przewieziono do szpitala w Lachowiczach.

Para ta szantażowała Lorenza, **wyłudając od niego duże sumy**, których przemysławiec w obawie skandalu nie odmawiał. Rok temu Lorenzowa zdobyła od męża większą sumę pieniędzy, przyjąwszy warunek wy

## Węgry - monarchja Pogłoski o powołaniu Ottona Habsburga na tron

BERLIN, 22.8. Sensację wywołała tu pogłoska o rokowaniach między centrum niemieckim a monarchistami węgierskimi w sprawie powołania Ottona Habsburga na tron węgierski. Mimo dementowania tych pogłosk pozostaje faktem, iż najbliższy współpracownik kanclerza Brü-

ninga, prałat Kass widywał się ostatnio z emisariuszami b. cesarza węg. Zty, którzy mieli dać daleko idące zapewnienia, iż Otto Habsburg na węgierskim tronie będzie prowadził dotychczasową politykę Węgier, zmierzającą do zmiany obowiązujących traktatów.

## Dramatyczna sytuacja rządu angielskiego Szuka poparcia w... opozycji

LONDYN, 22.8. Sytuacja gabinetu Mac Donalda jest wysoce dramatyczna. Rząd Partii Pracy jest zmuszony do szukania poparcia w opozycji przeciw własnemu stronnictwu. Prawdopodobnie rząd Mac Donalda ustąpi w ciągu dni najbliższych. Konserwatyści poczynili już kroki wobec liberalów, celem utworzenia wspólnego rządu. Prezesem nowego gabinetu zo-

stać ma Baldwin, przywódca konserwatystów. Lloyd George zaś, wódz liberalów obiecał ma teke skarbu. Część prasy angielskiej wyraża się jednak z wielkim uznaniem o Mac Donaldzie. Prasa ta przyznaje, iż Mac Donald mając do wyboru między związkami zawodowymi a opinią całego kraju wybrał to ostatnie i dlatego postąpił jak przystało na prawdziwego anielika.

## Walka z Kościołem w Hiszpanji Prymas pozbawiony urzędu

MADRYT, 22.8. Mimo prowadzonych z Watykanem rokowań w sprawie usosunkowania się kościoła katolickiego do republiki hiszpańskiej, zdaje się nie ulegać wątpliwości, że rząd hiszpański wkroczył na drogę, która prowadzi bezpośrednio do zerwania stosunków ze Stolicą Apostolską. Wczoraj pojawiło się znamienne rozporządzenie, które zabrania do-

konywania jakichkolwiek transakcyj hipotecznych majątkami kościelnymi; na mocy tego samego rozporządzenia bankom nie wolno wydawać ulokowanych w nich kapitałów kościelnych; aby zapobiec wywiezieniu ich zagranicę. W dniu dzisiejszym ukazał się dekret rządowy, znoszący z urzędu prymasa Hiszpanji, kardynała Segure.

## Przywódca basmaczów rozstrzelany przez G.P.U.

MOSKWA, 22.8. W Samarkandzie rozstrzelano na podstawie uchwały kolegium G. P. U. w Moskwie znanego przywódcę basmaczów (powstańców) turkistańskich Ibragim - beka i pięciu powstańców, którzy wraz z Ibrahimbekiem wzięci zostali do niewoli przez oddział bolszewicki.

## Przerwany proces Waldemarasa

KOWNO, 22.8. Na wczorajszym popołudniowym posiedzeniu sądu w procesie Waldemarasa, oskarżony i obrońca wnieśli tak olbrzymią ilość dokumentów do sprawy, że sąd zarządził przerwę na sobotę i niedzielę, aby przez ten czas urzędnicy mogli wciągnąć podane dokumenty do rejestru. Przesłuchiwanie świadków zostało już zakończone. Rozprawa podjęta zostanie na nowo w październiku.

## „Nautilus“ posuwa się powoli naprzód

KOPENHAGA, 22.8. Według otrzymanego z Nautilusa radiogramu od Wilkina, łódź podwodna znajduje się w strefie burzy śnieżnej i silnych wiatrów północno-wschodnich.

Łódź posuwa się bardzo powoli, mimo to nie grozi jej niebezpieczeństwo. Piętrzenie się lodu zatorowego uniemożliwia zupełnie próby zanurzenia się.

## 300 km. na godz. Nowy typ samolotu

PARYŻ, 22.8. Inżynier rosyjski Machonin wynalazł nowy typ samolotu, który posiadałby w rozwinięciu znacznie większą niż dotąd szybkość lotu. Próby wypadły pomyślnie. Prędkość szybkości samolotu Machonina wynosi 300 km. na godzinę.

Jutro ma głos  
**MASZYNISTKA**

# Bunt więźniów w katordze mińskiej G. P. U.

## Po trupach dozorców zbiegło 20 skazańców

RYGA, 22.8. Prasa lotewska donosi z Mińska, iż w więzieniu tamtejszym wybuchł groźny bunt więźniów.

doprowadzonych do rozpaczliwym straszeniem obchodzeniem się z nimi przez administrację sowiecką.

Więźniowie w liczbie około dwudziestu rozbroili straż sowiecką, przyrzecząc

klitki strażników G. P. U. wymordowanie bez litości.

### Wielka narada w sprawach bezrobocia

We wtorek, dnia 25-go b. m. odbędzie się u prezesa rady ministrów, p. Aleksandra Prystora wielka konferencja poświęcona za gadaniem związanym z problemami bezrobocia.

Na konferencję tę zaproszono około 100-u osób z kół gospodarczych i społecznymi.

Przedmiotem dyskusji na tej konferencji będą prawdopodobnie również wnioski opracowane już — jak o tem donosiliśmy — przez specjalną komisję do zbadania spraw kryzysu i bezrobocia.

### Egzekucja sądowa powodem samobójstwa

Wczoraj o godz. 1 popoł. do Heleny Gorczykowej, zamieszkałej w Krośnie, przybyli wierzyciele Herman Bonder i Majer Rudner z Rzeszowa, oraz komornik sądowy, celem przeprowadzenia egzekucji Gorczykowej ze wstydu przed będącym w drugim pokoju narzeczoną wyjechała z szafy rewolwer i strzeliła sobie w skroń.

Kula przeszła głowę.

Mimo natychmiastowej pomocy i zabiegów lekarskich do życia jej doprowadzić nie zdołano.

### Śmierć na posterunku

Pociąg osobowy, zjadający z Łunina do Baranowicz, zabił stróża kolejowego, 29-letniego Antoniego Dmuchowskiego, na przejeździe kolejowym w odległości 2 km od st. Łuninie.

### Samobójstwo plutonowego W. P.

LWÓW, 22.8. — W lesie gminy Solec, pow. Sokal, znaleziono zwłoki mężczyzny, znajdującego się w stanie rozkładu. Na podłożu dotychczasowych badań stwierdzono, że sa to zwłoki plutonowego Ferdynanda Zimnego z 8 dyonu żandarmerji wojskowej, który dnia 9 sierpnia b.r. przybył w odwiedziny do swego ojca, zamieszkałego w Solecu i groził, że popełni samobójstwo.

### Tragiczna śmierć studenta

LWÓW, 22.8. — W nurtach Dniestru pod Zaleszczykami ponosił śmierć 26-letni Roman Giszewski, student politechniki lwowskiej.

wie zbiegli z katorgi mińskiej. Władze G. P. U. zarządziły natychmiastowy pościg. Pościg ten doprowadził do ujęcia 14 więźniów. Los ich zdaje się być przesądzony.

### Ks. Mikołaj rumuński w Krakowie

#### Dostojny gość zamieszkał na Wawelu

Książę Mikołaj Rumuński opuścił wczoraj rano Warszawę i samolotem wojskowym, który sam pilotował, udał się do Krakowa.

Na lotnisku w Warszawie żegnali ks. Mikołaja przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych.

Samolot pilotowany przez dostojnego gościa wylądował o godz. 11.30 w południe na lotnisku w Rakowicach. Na lotnisku oczekiwali księcia przedstawiciele miejscowych władz.

Książę Mikołaj zamieszkał w Krakowie na Wawelu w apartamentach p. Prezydenta Rzplitej. Dziś rano książę Mikołaj odejdzie z Krakowa samolotem przez Lwów do Bukaresztu.

### Francja musi liczyć się ze sprzymierzeńcami zawierając pakt z Bolszewką

PARYZ, 22.8. Dzienniki paryskie zaprzeczają wiadomościom jednej z agencji niemieckich, jakoby z końcem ubiegłego tygodnia przesłany został do Moskwy gotowy tekst francusko-sowieckiego paktu o nieagresji. Francuskie ministerstwo spraw

### Zuchwały rabunek w pociągu towarowym

#### Policja ściga sprawców

LWÓW, 22.8. — W nocy dokonano śmiałego rabunku na pociąg towarowy pośpieszny, idący z Przemyśla w kierunku Lwowa.

Niewyśledzeni sprawcy na przetrzyni między Przemyślem a Metyką wskoczyli w bieżący pociąg i po włamaniu się do wagonu z towarami tekstylnymi, wyrzucili na tor 50 bali tkanin i materiałów wełnianych, wartości kilkudziesięciu tysięcy zł.

### Zołnierz sowiecki zastrzelił czeską

#### za znęcanie się nad włościanami

RYGA, 22.8. — Na sowieckiej pogranicznej stacji Brianczanino, na granicy lotewsko - sowieckiej, zamordowano czeską Rundmana, znanego również pod przybranymi nazwiskami Gajsbęrga i Orlow.

Rudman był kierownikiem granicznej kontroli G. P. U. i znecał się w bestjański sposób nad

### Głód i choroby dziesiątkują ludność w zniszczonych powodzią Chinach

LONDYN, 22.8. Według doniesień z Szanghaju, na terenie objętym wylewem rzeki Jang-tse zrujnowana ludność dziesiątkują obecnej choroby i głód. Cafe gromady wynędzniałych ludzi wędrują w stronę miast, żywiąc się po drodze liśćmi, trawą i kora drzew. Kto zastabnie i padnie na drodze, pozostawiony jest własnemu losowi. Równocześnie z głodem pojawiła się cholera.

### Walki z bandytami w Nowym Jorku

#### Kilkanaście ofiar długotrwałej strzelaniny

NEW YORK, 22.8. W ciągu dnia wczorajszego w Nowym Jorku rozgrywały się liczne walki z bandytami, w trakcie których wielu bandytów zostało zabitych lub rannych.

Najgroźniejsze spotkanie bandytów z policją miało miejsce w północnej części miasta, gdzie wywiązała się długotrwała strzelanina. Zginęło kilku bandytów, 12 policjantów zostało rannych.

Czeka ich wszystkich kara śmierci. Reszta zbiegów ze skazanym na śmierć za działalność kontrrewolucyjną b. pułkownikiem armii carskiej Papowem

skrywa się w lasach w okolicach Mińska.

Władze sowieckie wyznaczyły cenę na głowę zbiegłego b. pułkownika Popowa, którego uważają za groźnego kontrrewolucjonistę i inicjatora buntu.

### Urzędnik miejski z Zamościa w więzieniu

ZAMOŚĆ, 22.8. W związku z rewizją w tutejszym magistracie i elektrowni miejskiej, został osadzony w więzieniu referent wydziału podatkowego D. Jarosławski, któremu władze zarzuciły łapownictwo i t. p. nadużycia.

Z polecenia starosty władze w dalszym ciągu badają stan gospodarki miejskiej.

### Włamanie

ŁÓDŹ, 22.8. — Wczoraj w nocy włamano się do urzędu gminy Grzybków pow. Turek.

Pragnąc zabezpieczyć się przed schwyтaniem, sprawcy wynieśli małą kasę ogniotrwałą w pole, gdzie ją rozbili.

Łupem ich jednak padła niewielka ilość gotówki, gdyż dnia poprzedniego wiekszą jej ilość przesłano do kasy komunalnej.

### Przypadkowy postrzał

BARANOWICZE, 22.8. — We wsi Tartak, gminy nowomyśkiej pod Baranowiczami, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z bronią krótka, kapral podchor. Stanisław Zabawkowski spowodoował wystrzał, raniąc ciężko w brzuch kanoniera Piotra Węsko, którego w ciężkim stanie odwieziono do szpitala w Brześciu n-B.

### Chłodno i dżdżysto

W całym kraju progoda zmienia się przedziwnie. Wczoraj, głównie na północy kraju, chłodno. Temperatura do 18 st. Umiarowane jednak chwila porywiste, wiatry zachodnie.

### Pomyślna niedziela

Godzina 11 rano przywiośle nam pod tegoroczną wrażliwość i zainteresowania. Ona chce romantycznych przeżyć.

Godziny południowe nadają się do kąpieli słonecznej i stosunków towarzyskich.

Przemijający gorący nastrój, jakby znaczył się popołudniu przesennie bardzo szybko, a późniejszy wieczór niepowiada się wcale nie źle.

### Głoda

Dotar 8.95 Bank Polski 113.50 8 proc. pożyczka honorarjona 440 Rubel złoty 479.

# Mieszkanie w kopcu siana

## Zły los się wziął na człowieka

Z wielu dzisiejszych listów wybraliśmy dwa. Obydwa pochodzą od zredukowanych urzędników, obydwie skarżą się w trafiających do serca słowach — na krzywdę i niedolę.

A jednak... Gdy czytamy jeden i drugi, nasuwa nam się myśl, którą się chcemy podzielić z Czytelnikami. Pozostający od kilku lat bez pracy urzędnik z Łucka, kończy swój list w ten sposób: „Zazdroścę tym, którzy sa zredukowani dopiero teraz”. Cóż z tego wynika? Oto to, że ludzie w bardzo ciężkich warunkach, w najtrudniejszym położeniu — mogą być jeszcze przedmiotem zazdrości dla tych, którym jest jeszcze gorzej.

Wiemy, że świadomość istnienia jeszcze biedniejszych, nie nakarmi nikogo i nie odzleje... Ale może dobrze jest w najcięższych chwilach o tem pomyśleć...

Sz. Panie Redaktorze! Przed dwoma laty zostałem zredukowany jako urzędnik państwowy. Podaje w krótkości jakie stopniowo koleje przechodziłem zanim doszedłem do obecnego stanu.

Zona moja wyjechać musiała do Warszawy by tam przy rodzicach znaleźć pomieszczenie. Ja zostałem w Łucku, pukałem do szeregu urzędów beznadziejnie i bez skutków.

Wszelkie rzeczy sprzedawałem kolejno, aby postać żonie na chleb codzienny, pisałem podania, zarabiając przecieinie

do 2-3 złotych dziennie, lecz takie gratki nie codziennie mi się trafiły. Wziąć pod uwagę trzeba to, że organizm wycieńczony parodniowymi zupełnymi postami słabszy jest z dnia na dzień, no i kredyty się wyczerpały. Zaczynam przyletem, że nie mam żadnych nalogów, nie piję, nie palę i t. d.

Sprawa mieszkania obecnie przedstawia się następująco: mieszkam w dwóch pokojach z kuchnią jako urzędnik, zlikwidowałem to do 1-go pokoju i kuchni, następnie do jednego pokoju bez kuchni i do współmieszkania i w rezultacie

do bezdomności. Rzeczy topniały stopniowo, by się zamienić w jedno ubranie nieokreślonego koloru i wątpliwej wartości, do pary obuwia brezentowych. Obecnie mieszkam letnią pora

w kopcu siana na łacie z toaletą nad rzeką Styrem, a deszczową porą u jednego znajomego, cokolwiek bogatszego ode mnie, bo śpi na pryczy, ja zaś na podziurawionej przez szczury podłodze, z siennikiem bez słomy przykrytym prześcieradłem z gazet.

Życie obecnie nadzieja, że może być jeszcze gorzej ze zbliżającą się zimą.

Z zazdrością patrze na dopiero co zredukowanych urzędników, którym nie życzę tak szybkiego awansu, do jakiego ja po wojsku, jako ochotnik Wojsk Polskich i studiach średnich doszedłem.

Smutne to, ale prawdziwe. A. M. z Łucka (nazwisko do władomości Redakcji).

### Wykrycie drukarni komunistycznej

Miejscowe władze policyjne we Włocławku wpadły na trop potajemnej drukarni komunistycznej w mieszkaniu niejakiej Lewandowskiej.

Na gorącym uczynku odbijania odezw komunistycznych o treści antypaństwowej przylapano niejakiego Szmula Zychlińskiego oraz Franciszka Brzezińskiego.

### Oszuści w opresji

#### Poszkodowani chcieli ich zliczować

Przed sądem okręgowym w Katowicach odpowiadali znani na tamtejszym bruku aferzyści i hochstaplerzy, karani kilkakrotnie za oszustwa, Józef Gojny i Teofil Pała, którzy przed kilku miesiącami założyli w Katowicach fikcyjną firmę pod nazwą: „Polsko-francuski dom handlowy” i w związku z tem zamieścili szereg ogłoszeń w dziennikach o rzekomo wolnych posadach.

Reflektanci, których zgłosiło się kilkunastu, musieli dać wysokie kaucje od 500 złotych do 3 tysięcy.

Tymczasem po pewnym czasie okazało się, że oszudy nie istnieją, a pieniądze zostały sprzeniewierzone.

### Z siekierą na komornika

#### 3 miesiące więzienia za czynny opór władzy

U Stanisława Forbricha, mieszkańca wioski Romanowa, oddalonej o kilkanaście kilometrów od Czarnkowa, zawił się komornik Kowalski, by przeprowadzić licytację ruchomości.

W chwili, gdy Kowalski chciał dostać się do mieszkania, Forbrich rzucił się na niego z podniesioną do uderzenia siekierą, więcie komornik, nie chcąc robić użytku z rewolweru, uciekł za

bramę i oświadczył, że wobec czynnego oporu Forbricha odstępuje od licytacji.

Epilog awantury rozegrał się negad przed sądem grodzkim w Czarnkowie. Na ławie oskarżonych zasiadł trzydziestoletni Stanisław Forbrich, którego sąd, po przesłuchaniu świadków, skazał na 3 miesiące więzienia bez odroczenia kary oraz na ponieśienie wszystkich kosztów

brzoż Warty w celu zażywania kąpień.

Wszystkie próby ratunku okazały się daremnymi.

# „Od Annasza do Kaifasza”

## Skarga zredukowanego urzędnika

Szanowny Panie Redaktorze! Proszę o zamieszczenie niżej podanej skargi.

Pracowałem jako kancelista na kolei wąskotorowej w Hrubieszowie i zostałem zredukowany.

Upomniałem się od ośnośnych władz, t. j. Dyrekcji P. K. P. w Radomiu o odprawę gdyż zostałem zwolniony bez wymowienia 3-miesięcznego. Po długich i uciążliwych staraniach otrzymałem pismo Dyrekcji.

że przyznano mi odprawę, niestety, w 4 lub 5 tygodni otrzymałem pismo, że nie otrzymam odprawy gdyż

Jestem ubezpieczony w Funduszu Bezrobocia

I tam mam się starać, tymczasem

leżoż dnia, t. j. 19.4 1931 r. otrzymałem pismo z P. B. że mylnie zostałem ubezpieczony przez kolej i muszę starać się o zasiłek w Zakładzie Ubezpie. Pracow. Umysłowych, że F. B. wypłaca zasiłki tylko fizycznym pracownikom,

Zbieram ostatnio złotówki

choć na podróż w jedną stronę i ja do Radomia i przedkładam pismo F. B. p. dyrektorowi kolei wskazując na to, że mam prawo do odprawy, gdyż nie wymówiono mi na 3 m-ce pracy.

Pan dyrektor jak nadmienilem dał mi słowo honoru.

że mogę jechać spokojnie do domu (dając bilet na przejazd) i najdalej za 2 — 3 tygodnie otrzymam odprawę, a co do ubezpieczenia, to

trafił na tkwiący dość głęboko w ziemi artyleryjski granat, który wydobyl i poczał manipulować przy nim, posługując się kłofem.

W pewnym momencie, pod wpływem silniejszego uderzenia, granat ze strasznym hukiem eksplodował.

Didyk został rozerwany do słownie na drobne kawałki.

### Tragiczna śmierć nauczyciela w nurtach Warty

Nauczyciel z Sędziwojowa pod Wrześnią, Józef Mikolajczyk, wybrał się w towarzystwie 19-letniego swego sąsiada na wycieczkę do Łąd, gdzie pragnął zwiedzić słynny klasztor pocysterski.

Popołudniu obaj udali się nad brzoż Warty w celu zażywania kąpień.

Mikolajczak, aczkolwiek nie miał pływać, posuwał się stopniowo w głąb rzeki, tak że powierzył się wodzie sięgając mu do ramion.

W pewnej chwili osunął się w głąb i już nie zdołał się z niej wydobyc.

Wszystkie próby ratunku okazały się daremnymi.

## Po wybuchu w kopalni



Ruiny budynków na terenie kopalni węgla w Alestun w Ameryce, zniszczonych strasznym wybuchem gazów ziemnych.

## Brat własnej matki

### Władze mają z nimi poważny kłopot

Z zakładu poprawczego w Bayeux we Francji, uciekł ostatnio chłopiec, który dla władz sądownych jest

#### poważnym problemem.

Zgodnie z dokumentami oficjalnymi mianowicie chłopiec ten jest swoim własnym wujem.

Gdy się urodził, matka jego, wówczas niezamężna, przedsta

wiła go swej matce jako swego przyrodzonego brata.

Babka dziecka uwierzyła i później legalnie uznała chłopca swoim synem. Tak więc stał on się bratem własnej matki, a więc swoim własnym wujem.

Obecnie matka wyszła za mąż i zgłosiła swe pretensje do dziecka, matka jej jednak

#### nie chce go oddać.

Pokochoła go bowiem, mimo, że jest prosto łobuzem i był niejednokrotnie karany za małe kradzieże i inne przewinienia.

Na tem tle między obiema damami, matka a córka przyszło do nieporozumień i zerwania stosunków dyplomatycznych. Rolę trybunału haskiego odgrywa w tej zawilej sprawie sąd parwiski.

— Przed pańskimi oknami już cały tydzień stoja piece asfaltowe. Czy panu nie przeszkadza ten nieznośny zapach?

— Przeciwnie. Przynajmniej mogę spokojnie palić, bo żona nie czuje dymu mojej fajki.

Dwaj przyjaciele spotykają się w pociągu:

— Co? ty jedziesz drugą klasą, mając także trudności finansowe?

— To z konieczności. Trzecią klasą jadą wszyscy moi wierzy-ciele.

Sprzedawca do klienta. Szkoła: — Nie, szanowny panie, nie możemy przyjąć zpowrotem gramofonu, który już przez cały rok był używany. Czy ma on jakiś defekt?

Klient: — Naturalnie. Jęła się zlamana.

# „ASTRAL”

## na warszawskim torze wysięgowym

Początek tej opowieści, technice niesamowitym posmakiem nadzwyczajności — opowieści kolportowanej przez publiczność wysięgową i wywołującej dreszcz trwogi wśród trenerów, żokiejów i służby stajennej, rozegrał się w ostatnią niedzielę września roku ubiegłego.

Szary zmrok jesienny otulał ziemie, wchłaniając w siebie ostatnie odblaski światła dziennego, gdy przy barjerze na placu wysięgowym na tańszych miejscach, tuż przy ogrodzeniu oddzielającym tę miejsce od droższych, trwał w ponurym zamyśleniu jakiś człowiek.

Człowiek, który przybył na tor z fatalistyczną wiarą, iż tego dnia spełnić się musi jego przeznaczenie, mające dać mu odpowiedź na pytanie:

— Być albo nie być?!

A gdy w konitwie ostatniej faworyt jego Burlai, na którego postawił resztkę pieniędzy, ustąpił przy celowniku, zrozumiał, iż przez znaczenie głosi mu fatalny wyrok:

— Zagłada!...

Przez kilka dłuższych chwil — jeszcze żywy lecz już poza światem żywych — spoglądał przed siebie, póki z determinacją nie wyjął rewolweru, kierując lufę w same usta. W lepkie błoto, krwawiąc obficie, runął b. pracownik biurowy, Wyszyński, likwidując w ten sposób doczesną swą teraźniejszość i przekreślając rachunki pieniężne z ludźmi. Dwa listy: adresowane do władz i redakcji „Expressu Porannego” wyjaśniły przy czynie.

Prosił o jedno. Niech ten, który koń w następną niedzielę zdobędzie „Wielką Warszawską” 75.000 zł., zapłaci zań dług, nie przekraczające 9.000 zł.

Ukojenie znalazł w tem jego duch, który wdzięczny za ofiarę, stanie się dobrym duchem dla zwycięskiej stajni. Astral zmarłego będzie towarzyszył w biegu koniom tej stajni, prowadząc je do zwycięstwa.

Niektórzy właściciele stajni, którzy wysłali konie na start w tej gonitwie, obiecywali, iż w razie zwycięstwa istotnie ofiarują wymienio na kwotę na spłatę długów.

Zwyciężyła stajnia nie wierząca w przesady i z tej racji nie deklarowała ofiary.

Złęcie zrobili — orzekli niektórzy starsi trenerzy, indagujący trenera klaczy zwycięskiej. Długie lata przekonały nas, iż duchy zagniewane nieraz już wywieraly swój gniew.

I oto z wiosną okazało się, iż tak szczęśliwa w roku ubiegłym

Okpiasz, grając w karty z Wydrwiczem zabija dumnie lewę asem atutowym.

— Przepraszam, — protestuje Wydrwicz.

Tęgo asa wyciągnął pan z rękawa. Doskonale widziałem, — Widzieć to pan widział, ale nie doskonale, bo asa wyciągnąłem wprowadzić z rękawa, ale z pańskiego.

stajnia w tym roku nie ma powodzenia.

Mimo, iż na początku sezonu konie nie były przygotowane b. dobrze,

## SWIAT PRACY

Codziennie przemawia do nas przedstawiciel jakiegoś zawodu. Niczem nieskrępowany, mówi o swojej dol i niedoli, o szarym trudzie codziennym, o blaskach i cieniach swojej pracy.

Sluchając tych słów, możemy się przekonać niejednokrotnie, że „nie wszystko złoto, co się świeci”. Ze w każdym zawodzie, choćby się on najróżniej zdaleka przedstawiał, są ciernie, są trudy i niedostatki, o których my nic nie wiemy.

Wszystkim jest dzisiaj ciężko. Dlatego nie tworzymy żadnego podziału. Robotnik, urzędnik, służąca i stenotypistka — wszyscy, którzy wzianiam za swój trud i pracę zdobywają chleb codzienny — są szczerymi przyjaciółmi.

Rozległy i wielki jest ten Świat Pracy. Przypomnijmy dziś, że przemawiał już: ma-

sarz i służąca, dozorca miejski i fryzjer, ślusarz i szewc, stolarz i sofer, woźnica, krawiec, praczek, piekarz, kowal, dorozkarz, policjant, ogrodnik, bednarz, blacharz, szwaczka, tapicer, listonosz, zecer, ekspedientka i dziełsiatki, dziesiątki innych.

W najbliższych dniach zabierz głos: maszynistwa i dozorca nocny, woźny i urzędnik, goniec biurowy i hałclarka.

Wszystkich naszych Czytelników prosimy o dalsze uwagi i wskazówki, których, jak tego liczone listy dowodzą, dotąd nam nie szczędzili.

Nie chcemy ominąć nikogo, nie chcemy opuścić żadnego zawodu. Jesteśmy i będziemy woli i niezależni. Trybuna dla wszystkich, którym przysługuje najszlachetniejszy i jedyny prawdziwy tytuł: Człowiek pracy.

## Agrafka — olbrzym



Taki to oryginalny podarek otrzymali rodzice półrocznego Francuza Ryszarda Oranie, jako talizman dla synka.

## Załoga sterowca „N. 8”



Sterowiec japoński „N 8” pobili rekord długości lotu sterowców, przebywając w powietrzu 60 godzin bez przerwy. Na zdjęciu — dziesięć załoga przed statkiem, w chwili przyjmowania meldunku przez dowództwo lotniska w Tokio.

## Niezapłacony dług Napoleona I

### Wielki cesarz też miał trudności pieniężne

Nikt zapewne nie przypuszczał, że Napoleon, jako młody oficer kiedyś dług w wysokości 60 franków, którego

#### niegdy nie spłacił.

Było to w r. 1793. Konwencja właśnie wysłała była armię dla stłumienia powstania na południu kraju.

Armia ta stała chwilowo w Avinjonie, gdzie niedawno otworzył dobrze prosperującą kawiarnię niejaki Baretta.

Częstym gościem kawiarni był właśnie podówczas

#### młody oficer.

Nauczyciel: — Jurku, twoje wypracowanie jest najgorsze z całej klasy. Powiem to twe-mu ojcu.

Jurek: — Niech pan profesor będzie łaskaw. Może na drugi raz postara się napisać lepiej.

Słyszałem, że narzeczony córki pańskiej leży w szpitalu. Czy czasem nie wypadek samo chodowy?

Ach, nie. Młodzi pokłócili się z sobą i córka rzuciła mu na głowę jego podobiznę.

Przecież od tego nie mógł zachorować?

W tym wypadku owszem. Podobizna była zrobiona z marmuru.

Załuże, że ci Nora dała kosa.

Tak, ale zostawiła mi nadzieję na przyszłość.

W jaki sposób?

No tak, powiedziała: — Gdy pan się na przyszły raz będzie oświadczał o moją rękę, to niech pan w przedpokoju porządnie powyciera nogi z błota.

w ciągu dwóch miesięcy ani razu nie miały celownika. I to nie tylko konie sportsmana, który wygrał „Wielką Warszawską”, lecz i przebywające w tej stajni, a należące do innego właściciela.

I oto na tle tego niespowodzenia powstała na torze wersja omszcza-cym się astralu.

Wersja ta znajduje wiare wśród wielu jeźdźców, zabobornie i lekliwie opowiadających o przeżyciach podczas jazdy.

Sam widziałem — opowiadał jeden z jeźdźców — gdy na zakręcie ręce dzierzące cigie opadały a bojkotowany przez ducha koń, jakby oczarowany, skreślał głowę, po oszołomieniu sunał dalej, jakby uspokojony, by znów na granicy miejsca, na którym zginął nie-szczęśliwie, zatrzymywał się na chwilę bezsilnie, chociaż przed chwilą zdawało się, iż zwycięża stawkę.

Jakaś zbiorowa sugestia opano wała i publiczność.

Widziałem najwyraźniej — opowiadała pewna pani — gdy podczas wyścigu równorzędnie obok oczarowanego konia płynęła mgła, z której wylaniała się jakby ręka o zakrzywionych palcach.

Na własne oczy widziałem — opowiadał nam jeden z bywalców — gdy właśnie na zakręcie ukazywał się lekki obłok i spadał na zad. koński.

Koni tej stajni dosiadała na zmiła ne dwaj żokieje: ojciec i syn. Koledzy ich mówią, że gdy mają za-jąć swe miejsca drżą febrycznie.

Coś mnie ciągnie i nie pu-szcza — zwierzał z zabobornym lękem starszy trener. W ostatnim dniu sezonu wiosennego na konia posadzone innego jeźdźca. Klacz szczęśliwie ominęła fatalne miejsce i szła zdecydowanie pierwsza, kiedy przy samej mecie zwyciężył ją finiszujący czworonożny konkurent.

A starzy trenerzy z niezachwianą wiarą konkludują:

Taki urok trwa zwykle aż do rocznicy śmierci. Wcześniej trudno zło przerwać.

Podobno trener i żokiej bojkotowanej stajni, człowiek b. pobożny, długie godziny modlił się żarliwie i obserwował posty, w nadziei, iż zdoła przemóc upiorną moc.

Opowiadają nawet, iż w tajemnicy przed sasiadami zaprosił księdza, aby poświęcił stalnie i przy-legle do niej jego mieszkanie. Czy zdołał istotnie przemóc ducha przez konamy się w dniach najbliższych.

pk.

Lekarz do pacjenta uskarżającogo się na silny ból w nodze:

— To jest zwichnięcie nogi w kostce. Od jak dawna pan cierdzi?

— Od dwóch tygodni.

Dlaczego pan nie przyszedł wcześniej?

— Bo jak tylko się na co uskarżam, żona zaraz zabrania mi palić.

## Nagrodzony kostjum



Kostjum plażowy, odznaczony pierwszą nagrodą na konkursie urządzonym przez artystki scen parwiskich.

## Piękny skok



Skok z trampoliny stadionu pływackiego w Warszawie.

Andrzej Rymowicz

# Z suteryny do hrabiowskich pałaców

## Powieść na tle głośniego w Warszawie zdarzenia

### A TO HECA!

Dźwięk dzwonka brzmiał dłużej niż zwykle. Umilkł.

Echo jeszcze kołatało się po piwnicznym labiryncie.

Fryga wciągnięty we wnekę muru, dygotał nie tyle ze strachu, ile z emocji i niecierpliwości.

Co oznaczał ten dzwonek? Czyżby alarm? Może obława policyjna?...

Detektyw przykucał na ziemi i ostrożnie nie wychylił głowy za osłaniający go występ muru. Spojrzył na prawo, w tę stronę skąd przyszedł i skąd przed chwilą rozległ się alarmujący dźwięk.

Nie nie zobaczył. Ciemność wydawała się tam jeszcze czarniejsza; żaden szmer, żaden głos nie przerywał głębokiej ciszy jaka nastała w podziemi.

Znowu dzwonek, ostry, niecierpliwy jakby, dłuższy i głośniejszy niż poprzednio.

Teraz dopiero detektyw usłyszał coś.

Słumiony odgłos jakichś kroków, szcęk otwieranych zasuw.

Drzwi, które niedawno minął, na zakręcić korytarza, rozwarły się cicho.

Snop jasnego światła chlusnął w mrok korytarza i zgasł po chwili.

Ktoś wyszedł z piwnicznej izby i nie spiesząc się, szedł w stronę sztolni „piątego schodka”.

Fryga zerwał się z ziemi i szybkim, niekloszalnym, kocim krokiem pobiegł za idącym.

Był pewien, że kimkolwiek jest ten człowiek, choćby przypadkiem wskaże mu drogę, którą mógłby wymknąć się z przekleśnego labiryntu.

Tamten zatrzymał się nagle, nie dochodząc do drzwi wiodących do „piątego schodka”.

Szmer jego kroków ucichł, natomiast Fryga słyszał jak ów „ktoś” mruczy pod nosem pełne niezadowolenia słowa i przekleństwa.

Nagle odskoczył w tył: w korytarzu rozległ się huk, jakby padającego żelastwa, drugi podobny, poczem trzask przekreśnionego klucza i w ścianie otwarły się jakieś drzwi.

— Drzwi? Dlaczego ja ich nie widziałem, przechodząc tędy?... Widocznie zamaskowane... — pomyślał detektyw. Ale myśl się urwała: w jasnym prostokacie blasku zarysowała się ciemna sylwetka i zabrzmiał głos, na którego dźwięk Fryga zagryzł usta; głos „Tredowatego”:

— Co to znaczy, Franek, dlaczegoś tak długo nie przychodził? Gdzieś był?

— U siebie... Spałem...

— Pójdziesz teraz do „czternastki” i przyniesiesz dwie butelki z tej samej półki co wczoraj...

— W tej chwili... — Prosto na twarz... na „piąty schodek”...

— Czekał, zabierz buty i oczyść.

— Weszli obaj do izby, zawiązując drzwi i chwytając.

Detektyw bez namysłu, jednym skokiem, stanął na progu.

Izba była pusta, natomiast w sąsiedniej, głośno rozmawiając, chodzący „Tredowaty” wydając jeszcze jakieś polecenia Frankowi.

Fryga sam nie wiedział jak się to stało i dlaczego to zrobił, ale wśliznął się jak cień do izby.

Rozjął się dokoła.

Błyskawicznym ruchem znikł za para-

wanem osłaniającym umywalnię stojącą w kącie pokoju, przy drzwiach.

Z dobytym rewolwerem czekał co dalej nastąpi.

Znow usłyszał głos „Tredowatego”:

— Pośpiesz się z tem winem...

Zadudniły kroki... Ciężkie drzwi zatrzasnęły się za wybiegającym Frankiem.

Teraz dopiero Fryga zaczął zastanawiać się nad niebezpieczeństwem sytuacji. Przecież w tej chwili „Tredowaty” mógł wejść do tego pokoju i wykryć obecność nieproszonego gościa za parawanem.

A wtedy?

— Wtedy on, albo ja... — stwierdził detektyw. Ale sytuacja w rzeczy samej podobna mu się.

Fryga lubił ryzyko, niebezpieczeństwo, niezwykłość, wszystko to, co miał w tej chwili.

Zduszony śmiech rwał mu się do gardła: — Ten łotr siedzi z kochanką w sąsiednim pokoju, i ani się spodziewa, kto będzie świadkiem ich czułości, ani przypuszcza, że jego wróg znow „znartwychwstał”... Czekał drabie, zabawie się w upióra!... I to w upióra uzbrojonego w rewolwer... Będziesz się miał zypszka!...

Był w tej chwili zadowolony z siebie. Parawan zasłaniał go doskonale i tylko przypadek mógł sprawić, że „Tredowaty” odkryje niespodziankę.

Zastukano do drzwi.

Fryga skulił się w sobie; ściskając broń w dłoni słuchał jak „Tredowaty” przechodzi przez pokój, otwiera drzwi, jak no chwili wyprowadza Franka spać, i znow zatrzaskuje zamek, zakłada ciężkie sztaby żelazne...

Światło zgasło.

„Tredowaty” wszedł do drugiej izby, nie zamykając za sobą drzwi.

Fryga odetchnął pełną piersią. Był pewien, że, cokolwiek nastąpi, jest teraz bez pieczny.

— Mam nad nim tę niewatpliwa przewagę, że jestem „upiosem”. Zawsze go to zaskoczy, jeśli mnie znajdzie. A wtedy? — Wtedy nie ja, ale on...

— Ale co czynić? Detektyw nie wiedział gdzie jest. Był z pewnością w prywatnym „apartamencie” herszta, w mieszkaniu, którego jedyną, jak przypuszczał, wejście zamknięto na zamek i sztaby, którego okna, niewiadomo na co wychodzące zasłaniały, jak zauważył, kraty. Krótko mówiąc, był w sytuacji bez wyjścia.

— Jedyny sposób wydostania się stąd, to wejść do pokoju, w którym w tej chwili „Tredowaty” układa się do snu wraz z rudowłosa „hrabina” Irma i tam, pod grozą rewolweru wymóc na nim, że mnie wypuści z tej nory... Akurat... zreflektował się — akurat, wypuścił mnie ten łotr... Już mnie raz „wypuszczal”. Prosto na twarz... na „piąty schodek”... Nie, innego wyjścia niema. Trzeba poczekać aż zasną i wtedy zacząć zabawę w „upióra”... O, zgasił lampę...

Mijały długie minuty.

W sąsiednim pokoju co chwila rozlegały się przyciszone głosy, namietne szept, od głosu pocałunków, westchnienia, rwane okrzyki.

— Niech mi diabli wezmą, jeżeli to wszystko nie jest zabawne, interesujące i nawet pouczające... — mruczał Fryga — „studjum grzechu”... a to heca...

Opanowała go nagle chętka opuszczenia

kryjówki.

— Terazby wyjść, przerwać im chwilę „miłosego zapamiętania” lufa rewolweru spłoszyć upojenia... Jej, jej, ależ ten „Tredowaty” namietny... Kłoby przypuszczał?...

Fryga ogarniało już zniecierpliwienie...

— Aha, teraz się zacznie pogawędka — pomyślał w pewnym momencie.

Rzeczywiście w sąsiednim pokoju ozwał się najpierw szept, potem głośniejsza rozmowa.

Detektyw nie mógł narazie zrozumieć o czym mówią „zakochana” parka, ale powoli głosy stały się o tyle donośniejsze, że można już było rozróżnić słowa:

— Rysiu, kochanie — mówią Irma — kto cię tego wszystkiego nauczył?

— O, ładnych rzeczy się dowiem — pomyślał Fryga, ale znow zaczął nadsłuchiwać, bo głos męski naprzemian ze szmerem pocałunków odpowiadał.

— A czy ciebie to powinno obchodzić, ty... rudy... djabiełku? Tyle lat włożyłem się po świecie... Kochał mnie i paryskie dziewczynki, i murzynki, i malajki... miałem czas się uczyć.

— Po co mi to mówisz? — w głosie Irmy brzmiał wyrzut — chcesz, żebym tym wszystkim dziewczynom zazdrościła?

— Sama chciałaś...

— Nie, to już nic nie mów... Caluji!... Kochaj!

— A ty, powiedz, zawsze mnie będziesz kochał?

— Zawsze, zawsze Rysiu!

— Znow te czułości!... — zgniewał się Fryga — ...Ale skąd ona wie, że „Tredowaty” ma na imię Ryszard? Jakże on się nazywa?... Ryszard, Ryszard... aha, Ołborski... Prawda!... Ejże, coś o mnie mówią, posłuchajmy...

— Słuchaj Rys, czemuś ty zabił tego „hint’a”, Fryge?... Czy nie lepiej go było gdzie zamknąć?

— Nie znasz Frygi? To nie człowiek chyba...

— A co?...

— Djabieł go wie co on jest... Nie ma takiej chyry, z którejby się nie wymknął... Tyle razy miałem go na muszce i zawsze się uwalniał.

— To ty jego znasz? Już dawno?...

— Kilka lat wcześniej niż ciebie, rudaszku!

— Zawsze szkoda go. Ładny chłopiec...

— Aha, ładny jestem... Dziękuję „hrabini” za komplement!... — pomyślał Fryga.

— Ładniejszy ode mnie? — przekomarzył się „Tredowaty”.

— Nie, od ciebie niema ładniejszego!... — odpowiedział mu pełen zapału szept.

Znow rozległy się pocałunki.

— No, losyć tego, moi państwo — postał nowit detektyw. — Muszę wam przerwać te, ach, słodkie chwile... Za długobym czekał na koniec tej zabawy...

Schylił się i zaczął rozsuwać parawan.

— Do dzieła!... Oj, a to co znowu?...

Za oknem błysnęła przez odchyloną firankę latarka, raz i drugi. Ktoś tam był... W przelotnym blasku Fryga rozróżnił grupkę stojących ludzi.

— Kto to być może?...

(Dalszy ciąg jutro).

# Każdy ma prawo głosu

NOTATNIK SKARG

Józefa Gawędy

## chce zorganizować w Warszawie „wdowa bez dyplomu”

Oryginalny pomysł zagościł w główce jednej z czytelniczek „Notatnika”. Projekt utworzenia jeszcze jednego związku nie tyle zawodowego ile, że się tak wyrażę „stanowego”.

Inicjatorka na drodze do realizacji swego pomysłu prosi mnie o pomoc w formie wydrukowania poniższej odezwy do czytelniczek. W imię hasła które przyjąłem jako dewizę „Notatnika skarg” no i dla tego, że proszę o to kobieta. Odezwe poniżej zamieszczam.

Szanowne Panie Czytelniczki! Zapewne nie wszystkim Paniom jest wiadome, że w Warszawie istnieje „Katolicki Związek Wdów Pofskich”, a jednak tak — jest to instytucja młoda, ale mająca przyszłość przed sobą, bo wdów w Polsce jest dużo.

Byłam kilkakrotnie gościem Pań Wdów i naprawdę byłam zachwycona panującą tam serdecznością. Ale istnieje jeszcze drugi

rodzaj wdów, że tak się wyrażę wdów bez dyplomu — a temi są rozwódki. W imię sentencji „w jedności siła” rzucam hasło stworzenia związku rozwódek! Czyż nie byłoby to przyjemne a zarazem mogłoby być i użyteczne, ale o tem później.

A zatem Szanowne Panie do dzieła, gdy będzie nas przynajmniej 20 już możemy być zażyciem większego w przyszłości związku.

Nie zrażajmy się tem, że niejedną powie: „Cóż za dziwaczny związek”, ale przypominajmy sobie, że w innych państwach istnieją stokroć dziwniejsze związki i jak dobrze prosperują. Wszelkie listy w tej sprawie proszę kierować do „Notatnika” z dopiskiem „Rozwódka” na kopercie, a chętnie służę Sz. Paniom wszelkimi w tym kierunku informacjami.

W oczekiwaniu na rezultaty pozostaję

„Rozwódka”  
J. G. E.

## FALE RADJA warszawskiego

WARSZAWA, (Dług. fal 1411,8 m.). Godz. 9.15: Cicha Msza z Wina z koncertem organowym. G. 11: Transmisja ze Lwowa otwarcia Międzynarodowych zawodów strzeleckich i lucznych o mistrzostwa świata. G. 11.58: Sygnal czasu. Helna z Krakowa. G. 12.10: Koncert popularny w wyk. ork. l-go pułku szwoleżerów. G. 13.40: „Jak topnieją pieniądze” — wygl. p. W. Dobrzańska. G. 14: St. Moniuszko: a) Rybka, b) Kwiatek, c) „Ej latał słowiczek”, d) Polna różyczka, odpiewa p. M. Czekotowska. G. 14.10: „Co to jest kawa i herbata” — dr. J. Szpakowski. Godz. 14.25: a) Paderewski: Melodia, b) H. Wieniawski: Oberlas, odegra p. Wł. Wochniak (skrzypce). G. 14.35: Skrzynka pocztowa — wygl. dr. M. Stepowski. G. 14.50: Moniuszko: a) Dumka Stanisława z op. „Verbun Nobile”, b) Krakowian — „Wesół i szczęśliwy”, odpiewa p. M. Zudar. G. 15: „Przerób Inu” — wygl. p. Alf. Jozanis. G. 15.20: a) Wł. Macura: „Oj gdybym ja dziewczę moje”, b) Raguski: „Kasia wodę brała”, c) F. Rybicki: „U kolowrotka”, odpiewa p. M. Czekotowska. G. 15.30: „Zbiór i przechowanie owoców” — wygl. inż. Edm. Błaszczak. G. 15.50: a) A. Dworzak: Humoreska, b) Chopin: Kreisler: Mazurek a-moll, odegra p. Wł. Wochniak. G. 16: „Wapnowanie roli jako ważna, a mało stosowana melioracja rolna” — wygl. inż. B. Helwig. G. 16.20: 1) St. Niewiadomski: a) Lny, b) Za moich młodych lat, c) „Ty szczytosis ze mnie dziewczę”, odpiewa p. M. Zudar. 2) A) Dworzak — Kreisler: Taniec słowiański g-moll, b) P. Sarasate: Andaluza, odegra p. Wł. Wochniak. G. 16.55: Kwadrans literacki w wyk. M. Maszyńskiego: „Pamiętnik kwatera” I. Chodźki. G. 17.20: Transmisja meczu piłkarskiego Polska — Rumunia. Godz. 17.45: Koncert popołudniowy. G. 18.55: Ostateczne wyniki meczu piłkarskiego Polska — Rumunia. G. 19.25: Plyty grafonowe. G. 19.40: Skrzynka pocztowa techniczna. G. 20: „Wiadomości przyjemne i użyteczne”. G. 20.15: Koncert popularny. W. Przewie: Nowela p. t. „Pies”. — M. Dąbrowski. Godz. 22: Felieton p. t. „Purpurowa oaza” — wygl. p. T. Strzeliński. G. 22.30: Radiogrotka dźwiękowa p. t. „Kino Ra”. G. 23: Muzyka lekka ork. pod kier. W. Wilkosa.

## Były władca Afganistanu w roli włamywacza

Były władca Afganistanu, Amanullah, wdowił od trosk związanych z obowiązkami monarchy, pędził

jedwabny żywot bogatego obywatela, i posiada w okolicach Montreux wspaniałą willę.

Onegdaj, wracając do domu po swym spacerze codziennym, spostrzegł, że

zapomniał kluczy.

Cóż więc było robić? Nie wiele myśląc, Amanullah wszedł do swej willi

przez okno.

Zauważyli to jednak sąsiedzi i, zaniepokojeni, zawiadomili telefonicznie policję. Wpędce też zjawili się na miejscu detektywi, którzy chcieli aresztować mniemanego włamywacza.

Ten oczywiście bronił się i starał się przekonać przedstawicieli władzy, że jest

prawowitym właścicielem domu, do którego wszedł przez okno.

Ale dopiero, gdy kilku okolicznych mieszkańców poświadczyło tożsamość egzotycznego eks-władcy pocziwi policjanci dali się przekonać.

## Panika na plaży nowojorskiej Olbrzymie fale porwały 50 osób

Na plaży w Atlantic City, gdzie używają wyczasów mieszkańcy Nowego Jorku, wybuchła onegdaj

nieopisana panika.

Setki osób, wśród nich wiele dzieci, zżywało właśnie kąpiele słonecznych i morskich, gdy nagle poziom wody wzniósł się

o dwa do trzecia metrów.

Równocześnie olbrzymie fale runęły na piasek porwijąc z sobą w drodze powrotnej około 50 osób.

Dozorcy plaży i inni kąpiący się rzucili się

na ratunek tonących, których większość udało się też sprowadzić na ląd bezpiecznie.

Trzech ludzi jednak, porwanych na pełne morze utonąło i tylko jedno ciało zostało po pewnym czasie

wyrzucone na brzeg.

Zjawisko nagłego podniesienia się poziomu morza przypisy-

ują uczeni jakimś kataklizmom wina morskiego.

## Talizman Wilhelma II

Niewielu wiadomo, że ostatni cesarz niemiecki posiada talizman, z którym się

nie rozstaje.

Jest to srebrny sygnet z czarnym krzemieniem. Pierścień ten został sporządzony na rozkaz elektora Jana brandeburskiego i od tego czasu przechowywany był w rodzinie Hohenzollernów jako cenna pamiątka, której przyswojono

słły nadprzyrodzone.

Wilhelm II faktycznie nigdy nie przystąpił do wykonania jakiejś ważnej czynności, jeżeli nie miał na palcu tego sygnetu. Wtężył tak mocno w moc tego talizmana, że w r. 1918, gdy gotował się do opuszczenia na raz ostatni głównej kwatery wojennej, powiedział do swego adjutanta:

— Nie mi się stać nie może, dopóki mam na palcu pierścień elektora.

stać program działalności projektowanej instytucji, gdyż trudno mi przyczynić się do propagowania organizacji o mgławicowych celach.

CO MÓWI MAZ

o 10 przykazaniach dla żon, 15

Zamieszczone w środowym „Notatniku” 10 przykazani dla żon, we dług których postępować należy ażeby osiągnąć szczęście w małżeństwie spotykały się z gorącym przyjęciem u wielu mężów. Wyrazem tego entuzjazmu jest poniższy list.

„Przeczytałam 10 przykazani dla żon, jestem zachwycona ich trafnością. Autorka tychże pani Maria Gens, jest doskonałą znawczynią charakteru mężczyzny.

Zona powinna męża kochać i szanować i t. d. jak opiewa pierwsze przykazanie.

Nie bowiem więcej nie odpychać męża od żony, jak awantury i sceny zazdrości. — Każdy mężczyzna jest wiecznie narażony na pokusy, które same kobiety swoją kokieteryją wywołują.

Przyciągają one mężczyzn do siebie, nie chcąc się z nikim, Schlebiam im to, że zdołają mężczyzn zainteresować swoją osobą. — A kiedy mężczyzna zgnęony wzrokiem lub innym fortelem kokieteryj zwróci uwagę na jakąś kobietę, wtedy ona jeżeli spostrzeże, że maż zawinął — a bardzo szybko to odczuje — powinna mu dać do zrozumienia, że o jego sprawkach jest poinformowana, ale ogólnie w sposób delikatny, bez awantur a jestem przekonany, że większa część mężów się poprawi i wróci na drogę uczciwa.

Gwałtowne wystąpienie, wymysły i t. d. sceny, do niczego nie prowadzi. — Po wysłuchaniu chwilowej sympatii męża, awantury z nią i gwałtowne wystąpienie, jeszcze więcej popychają męża w objęcia danej kobiety.

10 przykazani pani Gens radzę stosować w życiu. — Delikatnością i dobrocią więcej zdziałacie, tak wam radzi jeden z mężów. — Awantury, sceny zazdrości prowadzą do ochłodzenia i zubożenia miłości.

— Obserwator.

Pan Józef Gawęda niech wybaczy, że piszę ołdkwie, piszę ukradkiem aby żona nie widziała.

— Kochany „Obserwatorze”.

Ostatnie zdanie Pańskie o tym ołdkwie, dowodzi, że pseudonim „obserwator” wybrał Pan sobie niewłaściwie. Niestety nie jest Pan w tym wypadku obserwatorem, ale raczej obserwowanym i to...

Rozumiem przeto, że chciałby Pan, aby Pańska żona postępowała według 10 przykazani, ale ona nie zdradza w tym kierunku, żadnej ochoty, prawda? Tak, domyślam się tego. Są awantury, przykrości i t. p. z było powodu. Radzę Panu wytać „10 przykazani” i Notatnika nosić przy sobie i w razie potrzeby zasłaniać się nim.

Może to pomoże.

## Kombinacja z zasiłkami Oszuści uszczupiali fundusze przeznaczone na pomoc bezrobotnym

Istnieją ludzie, którzy nie zawahają się przed odebraniem głodnemu nędzarzowi jego ostatniego kęsa gorzkiego chleba.

Świadczy o tym wynik kontroli, przeprowadzonej ostatnio w szeregach ludzi, pobierających stałe zasiłki z sum, przeznaczonych na podtrzymanie żalosnej egzystencji pozbawionych pracy robotników.

Zapomocą tej kontroli stwierdzono, że w spisach Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Wilnie znajduje się długi szereg oszustów, bo liczący aż

48 osób, które uszczupiały pomoc bezrobotnym przez niezastosowane pobieranie pieniędzy z „Funduszu Bezrobocia”.

Wszyscy oni mieli zabezpieczony byt, posiadając dobrze płatne posady.

Oszustów zdemaskowano. Nie wiadomo jednak, jak długo zerowali w przedśionkach biur, powołanych do kojenia nędzy i niedoli.

Wytoczono im proces, lecz zanim sądy wydadzą swój wyrok, bezecznych oszustów przelkną rzesze głodnych.

## Opieczętowanie archiwum zarządu główniej synagogi wileńskiej

Wybory do gminy żydowskiej w Wilnie nie daly większości ugrupowaniu ortodoksyjnemu żydowskiemu wobec czego zarząd głównej synagogi postanowił nie podporządkowywać się nowej gminie i wstrzymał odanie w jej

zarząd nieruchomości będących własnością synagogi. Na tem też doszło do poważnego zatargu.

Wobec czego Starosta wydelegował komisję, która opieczętowała lokal zarządu głównego synagogi do wyjaśnienia całej sprawy.

## Emerytom wojskowym nie przysługują zniżki kolejowe stosowane dla zawodowych

Ministerstwo Komunikacji wydało ostatnio polecenie kasjerom kolejowym, aby nie wydawali emerytom wojskowym, zgłaszającym się do kas w umundurowaniu, biletów za opłatą według taryfy wojskowej.

Bilety te na podstawie osobistych legitymacyj mogą jedynie otrzymywać wojskowi w stanie czynnym. Emeryci wojskowi ko-

rzystają na podstawie swoich legitymacyj z normalnych ulg przejazdowych i nie są objęci taryfą wojskową. Równocześnie Ministerstwo Komunikacji zwróciło uwagę kasom kolejowym, iż dzieci wojskowych zawodowych niżej 10 lat mogą korzystać tylko z ogólnie przyznanych dzieciom w tym wieku ulgi przejazdowej.

## SKARGA OBYWATELA NA WYSTĘPKI NOŻOWNICZE ZAWADJAKI nie ukrócone przez policję

Od mieszkańca Grodna Staniława Bazukiewicza otrzymaliśmy list ze skargą na nieukrócone przez policję zawadjackie występy nożownicze niejakiego Stefana Warsickiego.

W liście tym p. Bazukiewicz pisze:

„W swoim czasie zostało złożone podanie do pana Prokuratora w sprawie występków głośnego nożowca Stefana Warsickiego zam. w Grodnie przy ul. Mieszczajskiej № 18, który słylnie w swej dzielnicy.

Następnie złożone było podanie do II Kom. Pol. Państw. w Grodnie, które również nie odniosło żadnego skutku. Wobec tego zmuszony jestem podać do wiadomości publicznej, niech opinia publiczna rozsądzi czy nadal kaleczenie przechodniów ma że trwać i czy temu nie można w żaden sposób zapobiedz?”

„Dziś to jest w piątek 21 VIII o godz. 5.30 został przebity nożem mój brat Józef Bazukiewicz stojąc w bramie przy ul. Mieszczajskiej 10. Świadcami byli Sergiusz Pietrowicz zam. przy ul. Miszańskiej 24, Temka Szkolnik zam. przy ul. Mieszczajskiej 10 i syn właśc. nieruchomości przy ul. Mieszczajskiej 10 Sioma Karpowicz i wiele innych osób prywatnych.

Zaświadczenie lekarskie wydane przez Dr. Sobola stwierdza iż rana zadana nożem ma 4 cm. głębokości.

Grodno, dn. 21 VIII 1931 r.  
(—) *Staniława Bazukiewicz*

Władze bezpieczeństwa, podobnie osobnikami godzącymi na życie ludzkie, winną się bliżej zainteresować.

## 33-lecie Ochotniczej Straży Ogniowej W GRODNI

Ochotnicza straż pożarna w Grodnie obchodzi dziś 33-lecie swego powstania i 33-lecie swej chlubnej działalności.

W uroczystościach z ramienia Wojewódzkiego Związku Straży Pożarnych weźmie udział prezes p. inż. Łada.

Program uroczystości obejmuje:

Godz. 9: Nabożeństwo w kościele Farnym.

Godz. 10: Poświęcenie sztandaru i wozów.

Godz. 10: Dekoracja odznaczonych członków oraz wręczenie odznak.

Godz. 10.40: Defilada.

## Dziś 1-szy dzień losowania PREMIJ „N. DZIENNIKA KRESOWEGO” 300 książek w rękach czytelników

W dniu dzisiejszym stosownie do zapowiedzi nastąpi pierwsze losowanie wśród czytelników „Dziennika” książek otrzymanych przez redakcję z firmy księgarskiej w Warszawie.

Losowanie książek odbywać się będzie za pomocą kuponów z numerami, które ukazywać się będą w codziennym na-

kładzie.

Rozlosowane będą książki: „Biesy” Dostojewskiego, „Żeby Tygrysa” Maurice Leblanc, „Baron Herszowski” Kazimierski, „Jasnowłosa Piratka” Paweł Staško, „Pojedynek” Józef Korzeniowski, „Djabel” L. Tolstoj i wiele innych.

## NOWE KANDYDATURY na dyrektora teatru grodzieńskiego

Dowiadujemy się, że p. Ludwik Czarnowski, były dyrektor teatrów lwowskich, nie będzie kandydował na stanowisko dyrektora teatru grodzieńskiego.

W ostatniej chwili wpłynęła podobno do Magistratu poważna oferta z Krakowa. Nazwiska tego kandydata nie zdołaliśmy ustalić.

## WYKRYCIE SŁODKIEGO PRZEMYTU

Według obiegających pogłoszek Komisarjat Straży Granicznej w Białymstoku po długich obserwacjach i energicznych dochodzeniach ustalił, że na linii autobusowej Augustów — Białystok przewożone są towary nieocłone.

Przeprowadzona ostatnio obława i rewizja uwieńczona została wspaniałym sukcesem — przychwycono 11 kłgm. sacharyny.

Ze względu na toczące się śledztwo bliższych szczegółów nie podajemy.

## Podziękowanie za dar dla straży pożarnej w Jeziorach

Zarząd Ochotniczej Straży Pożarnej w Jeziorach składa tą drogą podziękowanie panu Dzieciolowi, plenipotentowi dóbr Jezior, za bezpłatne wydanie 15 sztuk dłużyc sosnowych na remont remizy strażackiej w Jeziorach.  
Za Zarząd: Prezes Antoni Moroz

## Nocne dyżury aptek

DZIŚ — Apteka Szwarca — Orzeszkowej 13, tel. 65.

## Widowiska

Kino Polonja — „Parada miłości”.

Kino Apollo — „Zona faraona”.

Kino Palace — „Tajemnica czarnego wąwozu”.

**PLACE BUDOWLANE**  
**ZA GOTÓWKĘ I NA RATY DŁUGOTERMINOWE**  
w bliskości stacji Grodno, koło szosy Jeziorskiej  
sprzedaje majątek

**„OSTROWEK”**  
Wiadomość majątek Ostrowek telefon  
Grodno 50.

14—15 541

Prenumerata miesięcz. z odnośnieniem 3 zł., w Admin. 2.50 zł. Cena ogłoszeń na 4 stronie 20 gr. za wiersz milimetr. 1-szpalt. w tekście 80 gr., drobne 15 gr. za wyraz. Układ ogłoszeń 8-mio szpaltowy, a w tekście 4-ro szpaltowy.

Administracja czynna od 9-ej do 7-ej wiecz. Konto P.K.O. 80,740. Telefony: Administracji i Redakcji: dzienny Nr. 226, nocny Nr. 306.

Opow. Redaktor Tadeusz Korulski. Za wydawnictwo „Prasa Grodzieńska” Tadeusz Korulski. „Polska Druk. Kres.” Grodno, Dominik. 21